

„Rejs podług słońca i gwiazd”

Na morze idzie się z miłości do... morza. Ale na morzu trzeba być profesjonalistą i pragmatykiem. Ci, którzy zaczynają drogę do morskiego zawodu, z powiedzenia Josepha Conrada, że „*nic tak nie nęci, nie rozczarowuje i nie zniewala jak życie na morzu*”, na początku doświadczają tego pierwszego. Ale i tak większość patrzy w horyzont z nadzieją na życiową przygodę.

Pełnemu fantazji dwudziestolatkowi nie wystarczała zatoka. I marzył o własnym jachcie. Kiedy spod plażowego piasku wyciągnął starą szalupę - narodziła się *ZJAWA*. 8 lipca 1932 r. wypłynął na niej z Rudolfem Korniewskim. Nikt nie sądził, że dwóch młodych harcerzy wyruszyło właśnie z Gdyni w rejs dookoła świata. Kłopoty zaczęły się już po wyjściu, ale dotarli do Lizbony, gdzie dołączył kolejny obieżyświat. W Dakarze, *ZJAWA* dostała drugi maszt i ruszyła przez Ocean Atlantycki do Brazylii. Tam zrezygnowali koledzy, a *ZJAWA* została sprzedana. Wagner zaczął poszukiwania nowego jachtu. Ponieważ wysyłał do kraju wspomnienia z rejsu, honoraria przeznaczał na wyposażenie nowego kadłuba. Reportaże z wyprawy cieszyły się dużą popularnością i wtedy patronat nad wyprawą objął Związek Harcerstwa Polskiego.

ZJAWA II wyruszyła z Kanału Panamskiego na holu *DARU POMORZA*. W żegludze przez Ocean Spokojny, w ciężkim sztormie, straciła główny maszt, potem okazało się, że zepsuta jest słodka woda, a po dopłynięciu do Fidżi, że kadłub przeżarły świdraki. Ale Wagner nie zamierzał rezygnować. Sprzedał wrak jachtu, statkiem popłynął do Australii, skąd poleciał do Ekwadoru i zlecił budowę jachtu według własnych planów, która trwała ponad rok.

W listopadzie 1937 r. *ZJAWA III* z Wagnerem i Władysławem Kondratowiczem (australijskim Polakiem) dotarła do Sydney, by, po paru miesiącach, wyruszyć z dwoma australijskimi skautami w załodze. Zamierzali dotrzeć na Światowy Zlot Skautingu w Szkocji, a na Jawie czekał na niego patent kapitański wydany przez Polski Związek Żeglarski. Przez Ocean Indyjski, Kanał Sueski i Gibraltar wpłynął na Atlantyk i 4 lipca 1939 r. *ZJAWA III* przecięła wokółziemski krąg. **Władysław Wagner** wszedł do historii jako pierwszy Polak, który opłynął świat. Z honorami witano żeglarzy na Wyspach Brytyjskich podkreślając bohaterstwo i odwagę - cechy prawdziwego skauta.

Był koniec sierpnia 1939 r., gdy *ZJAWA III* wreszcie wyruszyła do Polski. Wybuch wojny i decyzja Brytyjskiej Admiralicji zawróciły ją do portu i zatrzymały w Anglii. Podczas wojny pływała jako brytyjski kuter patrolowy, a Wagner zaciągnął się do marynarki i awansował do stanowiska drugiego oficera. Nigdy nie wrócił do kraju. Początkowo łowił ryby, potem sprzedał *ZJAWĘ III* i pożeglował na Karaiby. W Portoryko założył małą stocznnię rybacką i ośrodek dla turystów. Od 1972 r. mieszkał na Florydzie, a na „wieczną wachtę” wypłynął w urnie zbudowanej, przez syna, ze szczątków drewna pozostałego z budowy „*Zjawy III*”.

Rok 2012 - z okazji przypadających w nim rocznic: 100. rocznicy urodzin Wagnera, 80. rozpoczęcia rejsu dookoła świata i 20. śmierci, ogłoszono „Rokiem Wagnera” i zainaugurowano Złoty Żeglarzy Polonijnych „Władysław Wagner Sailing Rally” na Beef Island (Brytyjskie Wyspy Dziewicze). W pierwszym wzięło udział ponad 300. żeglarzy i 50 jachtów z Kanady, USA, Wielkiej Brytanii, Brazylii oraz żaglowiec STS *FRYDERYK CHOPIN*.

8 lipca 2012 roku - wypłynęła z Gdyni w „Rejs Podług Słońca i Gwiazd” (tytuł jednej z książek Wagnera) *ZJAWA IV* - harcerska kontynuatorka tradycji poprzednich *ZJAW*. Harcerze z całego kraju odbyli rejs wokół Bałtyku, a wracając 15 września do Gdyni - w 20. rocznicę śmierci Władysława Wagnera, symbolicznie zakończyli jego wokółziemską podróż w porcie macierzystym.

„Dopłynę. Dopłynę do Gdyni, tam, skąd wypłynąłem” - obiecywał w czasie swojej siedmioletniej wyprawy pod białą - czerwoną banderą - wokół globu ziemskiego. Władysław Wagner - wspaniały żeglarz, wrażliwy, uparty, odważny chłopak, imponujący patriotyzmem, do końca życia przechowywał żal i rozczarowanie, że nie dane mu było dotrzymać słowa.

Dopłynął - jest pierwszą postacią w Alei Żeglarstwa Polskiego w basenie jachtowym w Gdyni, z tytułem „honorowego kapitana żeglugi wielkiej”. Zgodnie ze swoją zasadą, że nie trzeba nigdy mówić „ja tego nie mogę zrobić”.

Mira Urbaniak